



Szafrński Włodzimierz, Zbruczański „Światowid” trackim monumentem kultowym (klasyczny przykład funkcjonowania mitów naukowych), „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 1995, t. 7, s. 351–360.

<https://doi.org/10.14746/bp.1995.7.28>

<https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bp/article/view/54224>

Instytucją przechowującą materiały źródłowe jest Biblioteka Collegium Historicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<http://bch.amu.edu.pl>

Zadanie zostało zrealizowane w ramach konkursu „Społeczna odpowiedzialność nauki II – Wsparcie dla bibliotek naukowych”. Projekt zatytułowany „Digitalizacja archiwalnych wydań czasopism naukowych zgromadzonych przez Bibliotekę Coll. Historicum UAM”. Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Społeczna odpowiedzialność nauki II. Wsparcie dla bibliotek naukowych (umowa nr BIBL/SP/0092/2024/02 z dnia 05.12.2024). Całkowita wartość projektu: 247 236,00 zł. Kwota dofinansowania: 220 836,00 zł.

The institution storing the source materials is the Library of the Collegium Historicum of the Adam Mickiewicz University in Poznań.

<http://bch.amu.edu.pl>

The task was carried out within the framework of the competition “Social Responsibility of Science II – Support for Scientific Libraries”. The project entitled “Digitization of archival editions of scientific journals collected by the Library of the Coll. Historicum of Adam Mickiewicz University”. The project was co-financed from state budget funds granted by the Minister of Science within the framework of the Programme Social Responsibility of Science II. Support for Scientific Libraries (agreement no. BIBL/SP/0092/2024/02 of 05.12.2024). Total value of the project: PLN 247,236.00. Amount of co-financing: PLN 220,836.00.



UNIwersYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki II

ZBRUCZAŃSKI „ŚWIATOWID”
TRACKIM MONUMENTEM KULTOWYM
(KLASYCZNY PRZYKŁAD FUNKCJONOWANIA
MITÓW NAUKOWYCH)

WŁODZIMIERZ SZAFRĄŃSKI

ABSTRACT. Szafrąński Włodzimierz, *Zbruczański „Światowid” trackim monumentem kultowym (klasyczny przykład funkcjonowania mitów naukowych)*, (The Zbrucz “Światowid” a Thracian cult monument (a classical example of functioning of scientific myths). *Balcanica Posnaniensia. Acta et studia*, VII, Adam Mickiewicz University Press, Poznań 1995, pp. 351-359. ISBN 83-232-0617-1. ISSN 0239-4278. Polish text with a summary in English.

The author expresses an opinion that the so called “Światowid” found at the Archaeological Museum in Cracow is not a Slavic monument, but a Thracian one with a relief representation of the Dacian pantheon.

Włodzimierz Szafrąński, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk (Institute of Archaeology and Ethnology of Polish Academy of Sciences), al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa, Poland.

Kręgowi kultury trackiej można przypisać sławny idol kamienny wydobyty ze Zbrucza, znany pod nazwą „Światowida” i wystawiony na widok publiczny na ekspozycji Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Już od XIX wieku uchodzi on najnieśluszniej za najwymowniejszy i najefektowniejszy symbol religii pogańskiej Słowian. W swej znakomitej *Religii Słowian* Henryk Łowmiański nie uznaje jednak słowiańskiego charakteru kamiennego słupa wydobytego ze Zbrucza i każe „wyeliminować z dziedziny mitologii słowiańskiej wszelkie nie drewniane figury z terenu Słowiańszczyzny, skrzętnie gromadzone przez archeologów, ze słynnym zbruckim »Światowidem« na czele” twierdząc przy tym, że „trudno wątpić, iż nie ze słowiańskiego plemienia” pochodzi ów idol. Jego nazwa została po prostu zmyślona, a zawarta w niej semantyczna treść, na którą składa się wyobrażenie, iż jest to bóstwo ogarniające wzrokiem cały świat, jest fikcją nie znajdującą źródłowej podstawy. Całe to nieporozumienie ze Światowidem wyrosło na gruncie dyletantyzmu powierzchownych,

nie tylko płytkich, lecz wprost błędnych komentarzy dwóch źródeł, mianowicie relacji kronikarza duńskiego Sakso Gramatyka z XII/XIII wieku o posągu czterogłowego boga Swantewita z kąciny arkońskiej na wyspie Rugii, bezpodstawnie zidentyfikowanego z wydobytym ze Zbrucza słupem kamiennym ozdobionym reliefem wyobrażającym pięć różnych bóstw. Pochopnie i bezpodstawnie dokonano fałszywej identyfikacji obydwu wyobrażeń rzekomo tego samego bóstwa, rugijskiego i zbruczańskich, tworząc mit naukowy naszych czasów o domniemanym Światowidzie, całkowicie obcym religii wczesnośredniowiecznych Słowian. Udokumentowana w zapisie przez wspomnianego kronikarza duńskiego z przełomu XII/XIII wieku w zlatynizowanej formie *Svantevit* (*Zvantevith*) nazwa bóstwa z Arkony nie może być w żadnym wypadku odczytywana jako Światowid, Światowit. Współczesna nauka odczytuje zapis imienia bóstwa w tekście łacińskim jako Świętowit, widząc w niej wtórną formę przymiotnikową utworzoną od *święty*: *świętowity*, jak *chorowity* od *chory*, przy czym forma ta miała ulec skróceniu, jak *zabił* z *zabity*, a więc z Świętowity: Świętowit. W ówczesnym języku święty oznaczał silnego, mocarza, więc chodziłoby o boga mocnego, co sprowadza się wprost do synonimu w ogóle bóstwa, które z natury rzeczy jest wszechmocne. Identyczne znaczenie i strukturę ma inna nazwa zachodniosłowiańskiego bóstwa pogańskiego z roku 1125 – czczono go w Hawelbergu Jarowita. Odpada więc możliwość wyjaśnienia nazwy bóstwa faktem posiadania przez nie czterech głów, a więc niejako widzącego naraz cztery strony świata. Choć nazwany Świętowitem, bóg wyobrażony przez posąg z Arkony jest w gruncie rzeczy bóstwem bezimiennym, określonym typowym dla każdego boga przymiotnikiem mocarny (*świętowity*). Odpada też tym samym podstawa do określania owego drugiego, zbruczańskiego monumentu mianem Światowida.

Wszelkie zresztą próby identyfikacji obydwu monumentów polegały na powierzchniowych, niedokładnych, ogólnikowych oględzinach, stąd Włodzimierz Antoniewicz pisze:

Trzeba wyraźnie podkreślić, że wbrew dotychczas przyjętym poglądom nie ma słuszności mniemanie o znajdującym się w Arkonie czworościennym słupie Świętowita z czterema twarzami, każda u szczytu poszczegółnej ściany.

Ze szczegółowego opisu Sakso Gramatyka wynika, że posąg Świętowita stojący w świątyni arkońskiej przedstawiał postać ludzką ponadnaturalnej wielkości, mającą z przodu dwie głowy patrzące w prawo i w lewo i podobnie dwie z tyłu. Statua wyobrażała więc w rzeźbie tors jednej postaci zwieńczonej czterema parzyście przedstawionymi głowami brodatymi. Są to ważne, charakterystyczne cechy wykluczające próby identyfikacji Świętowita arkońskiego ze słupem zbruczańskim. Ten ostatni bowiem nie przedstawia jednej postaci, lecz aż cztery różne, i to parami mężczyzn i kobiety, które stojąc plecami do siebie na kształt czworościennego słupa mają głowy przykryte wspólnym, olbrzymim,

wysoko wysklepionym kołpakiem z podwiniętym brzegiem. Twarze męskie są, w przeciwieństwie do brodatych głów arkońskich, pozbawione brody. Słup zbruczański przedstawia całą skomplikowaną kompozycję. Opisane cztery postacie boskie, z których jedna kobieta trzyma róg, druga kobieta – kółko przedstawiające pierścień lub naczynie, a trzecia męska jest przy szabli, mając nadto u boku konia, występują w górnej części słupa tworząc jak gdyby sferę niebiańską, poniżej której występuje poziom ziemi ludzi śmiertelnych trzymających się za ręce i przedstawionych po jednej małej postaci kobiecej czy męskiej pod odpowiednim bóstwem żeńskim lub męskim. Jeszcze niżej, aż do samej podstawy czworościennego słupa, przedstawiono zapewne sferę podziemną, chthoniczny świat zmarłych w postaci władającego nim boga. Charakter podziemia oddano bardzo zręcznie środkami plastycznego wyrazu, przedstawiając wąsatego boga widzianego z przodu i z obydwu boków w przykłeku podtrzymującego wzniesionymi rękami strop. Trzeba jeszcze dodać, że strona frontalna tej kompozycji, a więc ta, na której bóg podziemia jest ukazany *en face*, przedstawia boginię z rogiem. Jedyne zbieżne elementy pozwalające paralelizować obydwa monumenty, to róg obfitości trzymany przez Światowita w Arkonie i przez jedną z bogiń słupa zbruczańskiego, oraz miecz i koń, jakie trzymano w świątyni rugijskiej do dyspozycji bóstwa i jakie wyobrażono u boku jednego z trzech bóstw męskich monumentu wydobytego ze Zbrucza. Róg jednak występuje w plastyce związanej z kultem i wśród jego rekwizytów już od młodszego paleolitu, a koń jest na przykład w Grecji atrybutem bogini Demeter i pełni ważną rolę kultową u Celtów i Germanów, będąc też starym symbolem solarnym Europy barbarzyńskiej w epoce brązu. Tak więc jakakolwiek próba utożsamienia obydwu monumentów jest całkowitym nieporozumieniem wynikłym z prostego dyletantyzmu podejścia do zagadnienia, a określanie idolu ze Zbrucza mianem Światowida jest błędem.

Obalając mit o zbruczańskim Światowidzie proponuję następującą interpretację tego wybitnego fenomenu kulturowego, cieszącego się u nas taką popularnością, że nie tylko urósł do rangi symbolu, ale doczekał się nawet żywego kultu. Stawiam tezę, że idół ten – mający być rzekomo tak reprezentatywnym zjawiskiem w panteonie słowiańskim – nie jest w ogóle wczesnośredniowiecznym monumentem słowiańskim, lecz starożytnym pomnikiem trackiej religii Daków. Kamienny słup wydobyty ze Zbrucza nie jest posągiem przedstawiającym postać bóstwa, lecz monumentem utrwalającym w kamieniu cały, starannie wypracowany, zwarty i jednolity system religijny, połączony z prezentacją pięciu postaci boskich. Tak bogate i obfite źródła pisane do poznania religii wczesnośredniowiecznych zachodnich Słowian nadbałtyckich nie dają żadnych podstaw do paralelizacji religii zachodniopomorskiej z wyobrażonym przez słup zbruczański systemem religijnym. Również to, co wiemy z Nestora o panteonie ruskim nie stwarza możliwości wzajemnego utożsamienia obydwu systemów religijnych. Podobnie ułamkowe materiały do

rekonstrukcji religii wczesnośredniowiecznych plemion polskich dalekie są od tak jednolitego, konsekwentnego w swej logice, starannie usystematyzowanego obrazu, jaki prezentuje monument zbruczański. Widziałbym w tym jasnym programie i zwartym ujęciu, z którego emanuje ład logicznie uporządkowanego systemu, coś w rodzaju starożytnej myśli greckiej, której ówczesne sukcesy zapisały się trwale w dziejach kultury ludzkiej. Zważywszy, iż analizowany obiekt pochodzi z dorzecza środkowego Dniestru, a więc z nadczarnomorskiego sąsiedztwa, czyli z pogranicza ekumeny wpływów kultury greckiej, powyższa myśl o refleksie greckiego ładu logicznego nie jest wcale jakąś czczą fantazją. Stwierdzenie faktu istnienia starannie przemyślanego systemu teologicznego pociąga za sobą obecność w danej społeczności grupy kompetentnych i wykwalifikowanych ludzi, zdolnych do podjęcia i zrealizowania podobnego zadania, które zakłada równocześnie wysoką operatywność i dobrą organizację tej grupy. Wszystko to wskazuje na społeczeństwo, które ma już daleko za sobą pierwszą konfrontację z cywilizacją, które dawno dźwignęło się już z barbarzyństwa na wyższy szczebel cywilizacji, żyje w organizmie politycznym zwanym państwem i rozwija kulturę dysponując pismem. Te cechy można przypisać w tym rejonie Europy tylko trackim Dakom, rozwijającym swoją kulturę pod wpływem antycznej Grecji i pozostającym w kontaktach z Imperium Romanum.

Słup ze Zbrucza nie tkwił w datującej zazwyczaj warstwie kulturowej, lecz został wydobyty z rzeki. Komplikuje to nieco określenie jego przynależności kulturowej, gdyż stwarza sytuację dwuznaczną, umożliwiającą przeróżne próby interpretacyjne, jak między innymi tę, którą wyżej oceniono krytycznie. Nie oznacza to, że jesteśmy w zakresie możliwości przydzielenia monumentu konkretnej kulturze całkowicie bezradni. W sukurs przyszły nam niedawne odkrycia na obiektach kultury czerniachowskiej w dorzeczu środkowego Dniestru. Prawdziwą rewelacją stały się odkopane tam w warstwie kulturowej kamienne rzeźby bóstw związane z kulturą czerniachowską pierwszych wieków n.e. Odkryć tych dokonano w Iwankowcach i w Stawczanach. W tej ostatniej miejscowości znaleziono kamienny słup czworograniasty zwieńczony głową w czapce. Na frontальной ścianie słupa były wyobrażone obnażone – podobnie jak na monumencie zbruczańskim – ramiona trzymające identycznym ruchem rąk róg do picia. Ta uderzająca formalną zbieżnością na obydwu okazach maniera plastycznego wyrazu w reliefie jest dostrzegalna na innym monumencie nadczarnomorskim też niedawno odkrytym, przypominającym jednak bardziej „babę kamienną”, powiązany może genetycznie ze Scytami, gdyż oprócz rogu trzymanego opisanym ruchem oburącz ma u pasa krótki miecz scytyjski, akinakes. Rzecz ciekawa, że Tadeusz Sulimirski przyjmuje obecność Traków na ziemiach Ukrainy w dobie scytyjskiej, a więc w połowie ostatniego tysiąclecia przed n.e. Otóż przytoczone zbieżności zdają się przemawiać za związkiem naszego słupa zbruczańskiego z kulturą czerniachowską, która

rozwinęła się w wiekach II-V na rozległych obszarach między Polesiem a Morzem Czarnym i sięgających od Prutu po Dniepr, wyparłszy ze swego terenu elementy kultury zarubinieckiej. Henryk Łowmiański dostrzega w kulturze czerniachowskiej elementy dackie. Píše on dosłownie:

Skojarzylibyśmy przeniesienie cech kultury prowincjonalno-rzymskiej na tereny kultury czerniachowskiej z pośrednictwem elementów dackich, które uchodząc przed podbojem rzymskim w początku II wieku usadowiły się najpierw nad Morzem Czarnym, powiedzmy w Olbii, a stamtąd rozprzestrzeniły się na północ do strefy kultury zarubinieckiej.

I dalej:

Kultura czerniachowska, niesłowiańskiego pochodzenia, reprezentowała chyba ludność słowiańską w swej masie, z wyjątkiem peryferii, gdzie umocniły się elementy dackie nad Dniestrem i Morzem Czarnym.

Łowmiański opowiada się za mieszanym pod względem etnicznym pochodzeniem kultury czerniachowskiej, przyjmując za jej twórców trackich Getów, Daków oraz Sarmatów. Oba te czynniki – píše on –

spotykały się na terenie Mołdawii, tam też należałoby poszukiwać początków kultury czerniachowskiej. Nasuwa się przypuszczenie, że podbój Dacji przez Rzymian i emigracja części ludności dackiej za Karpaty dała na gruncie mołdawskim impuls do wytworzenia nowych form kulturowych gdzieś w pierwszej połowie w. II. Nowa „moda kulturowa”, której nosicielami być mogli daccy emigranci przenikający na tereny Ukrainy, upowszechniła się wśród wojowników słowiańskich, a także wśród Sarmatów, przebywających nad średnim Dnieprem.

Wszystko to przemawiałoby za dacką proweniencją słupa zbruczańskiego. Powstaje więc pytanie, czy dostrzeżony w monumencie ze Zbrucza system religijny mógłby odpowiadać religii trackich Daków?

Dakowie oddawali cześć dwu boginiom, bogini ogniska domowego i ognia, odpowiadającej greckiej Hestii i rzymskiej Weście, oraz bogini Bendis, tożsamej z grecką Artemidą i rzymską Dianą. Czčili też boga wojny o tracko-dackim imieniu Ares, podobnego do Marsa, który analogicznie jak Mars był zapewne również bóstwem roślinności (Marsowi składano w ofierze konia, by zapewnić sobie obfite plony), oraz drugiego boga męskiego, bóstwo pioruna, burzy i w ogóle nieba, zwane Gebeleizisem. Piątym bóstwem był bóg chtoniczny podziemia, Zamolksis, równocześnie bóstwo ziemi, roślinności, płodności, zapewniające bogate zbiory i sprawiające, że przyroda po letargu zimowym budzi się wiosną do życia. Wszystkie te postacie boskie mają swoje odpowiedniki na czworograniastym słupie zbruczańskim. I tak na jego frontalnej stronie wyobrażona bogini z rogiem byłaby najprawdopodobniej ową boginią ogniska domowego, gdyż już w paleolicie matka ognia, czyli opiekunka ogniska domowego, była wyobrażana niekiedy z rogiem. Druga

postać kobieca mogłaby być ową Dianą-Artemidą, bóstwem żeńskim płodności, zwanym u Traków Bendidą, które na kontynencie europejskim i na Bliskim Wschodzie od niepamiętnych czasów występuje z atrybutem w postaci naczynia. Na monumencie ze Zbrucza naczynie przedstawiono w ujęciu widziane z góry, stąd ma ono kształt koła. Bóg z mieczem i koniem jest niewątpliwie bóstwem wojny. Wreszcie na przeciwnej w stosunku do frontalnej, a więc na tylnej ścianie czworograniastego słupa mielibyśmy owego boga niebios bez jakiegokolwiek atrybutu, Gebeleizisa, o którym wiemy, że pozostawał w opozycji i konflikcie z otaczanym wielką czcią bóstwem świata podziemnego, Zamolksisem. Zamolksis, jak zdaje się wynikać z relacji Herodota zapisanej w V wieku przed n.e., był pierwotnie głównym bogiem trackim. Lecz już wtedy zaznaczyła się rywalizacja między nim a Gebeleizisem, w której rezultacie Gebeleizis jako zwycięzca wysunął się na czoło panteonu Daków. Ten antagonizm między bogami jest dostrzegalny w kompozycji monumentu zbruczańskiego, w którym pozornie za frontalną jego stronę mogłoby uchodzić wprawdzie wyobrażenie dackiej Hestii wraz z klęczącym pod nią *en face* Zamolksisem, co zresztą w religii plemion patriarchalnych byłoby nieprawdopodobne. W rzeczywistości jednak za czołową stronę monumentu uznać należy tę, na której widnieje przedstawienie bóstwa nieba, Gebeleizisa, zwieńczone nakryciem głowy przedstawiającym sklepienie niebieskie, który dosłownie w cień zepchnął pokonanego rywala, widocznego na odwrotnej stronie słupa. Ta ambiwalentna struktura monumentu zbruczańskiego prezentującego galerię bóstw dackich ukazuje cały kunszt taktyczny kapłanów trackich, skutecznie manipulujących pozorami i umiejętnie lawirujących wśród zawiłości i sprzeczności teologicznych. Nie potrzeba dowodzić, że na podobnie subtelne zabiegi nie mógłby się zdobyć przeciętny czarownik, czy żrec składający żertwy, że tak precyzyjnie spreparowany i przedstawiony w plastycznym ujęciu system może być tylko dziełem doświadczonego kolektywu kapłańskiego, dysponującego odpowiednią wiedzą i władzą. I otóż właśnie u Daków sytuacja kapłanów przypomina położenie i rolę druidów wśród Celtów. Była to potężna organizacja pod władzą najwyższego kapłana odgrywającego w życiu społeczeństwa dackiego wybitną rolę. Miał on decydujące zdanie w sprawach państwowych, posiadając niemal królewską władzę, jak na przykład Wezinas u boku króla Decebala w I wieku. Niekiedy nawet wstępował na tron, jak ów Decenus po śmierci Burebisty w I wieku przed n.e., który razem ze swym następcą Komosikusem utrzymał w swym ręku władzę świecką i religijną. Strabon i Józef Flawiusz wspominają nawet o specjalnej grupie kapłanów dackich prowadzących mniszy żywot w stanie bezzennym. Te zespoły anachoretów mających odpowiednie warunki do oddawania się kontemplacji mogły być autorami owych subtelnych spekulacji teologicznych, wyrażonych w zwartym systemie, którego plastycznym wyrazem jest nasz idol zbruczański. Uderza przy tym, iż Strabon określa ich nazwą *ktistai*, a więc

budowniczo, konstruktorzy, co doskonale pasuje do domniemyanych twórców myślowej konstrukcji teologicznej i jej plastycznego wyrazu, zawartych w znakomicie zaprojektowanym i z wysokim kunsztem skomponowanym monumencie zbruczańskim w kształcie słupa. Odkrycie wielkich, plenerowych sanktuariów w stołecznej Sarmizegetuzie, pełniących funkcję „obserwatoriów astronomicznych” i kalendarzy, jest wymowną ilustracją słów Jordanesa na temat działalności sławnego kapłana Decenusa z doby Burebisty:

Nauczył on Daków obserwować 12 znaków zodiaku i bieg planet przez nie i wprowadził ich we wszystkie tajemnice astronomii, wytłumaczył im i to, jak wzrasta i maleje tarcza księżyca, objaśnił, na ile ognista kula słońca przewyższa rozmiarami ziemską, wyjaśnił, pod jakimi nazwami i pod jakimi znakami na niebie 346 gwiazd zbliża się i oddala w swej szybkiej drodze ze wschodu na zachód.

Znane są też wysokie kwalifikacje chirurgiczne dackich kapłanów. Jeśli dodamy do tego, że kapłani daccy znali pismo, na co wskazuje dowodnie korespondencja z senatem rzymskim, to w sumie otrzymamy obraz wpływowej, o dużym autorytecie, doskonale zorganizowanej grupy kapłanów, którym nieobce były najzawilsze spekulacje myślowe. Temu środowisku „intelektualistów” trackich byłbym skłonny przypisać zdobny reliefem słup kamienny wydobyty z rzeki Zbrucz płynącej w zasięgu trackiej ekumeny.

W świetle ustaleń religioznawstwa prahistorycznego system doktryny religijnej wyrażony w monumencie zbruczańskim byłby absolutnym anachronizmem wśród wczesnośredniowiecznych Słowian, natomiast jest kapitalną i ścisłą ilustracją tego, co się dzieje w religiach basenu Morza Śródziemnego właśnie pod koniec epoki starożytnej, począwszy już od połowy pierwszego tysiąclecia przed n.e. Wtedy rywalizują ze sobą dwie istoty boskie, żeńska z satelitami męskimi związanymi z podziemiem (Izyda, Kybele, czy nawet już Tanit) i męska, solarno-uraniczna (Baal, Sol invictus). Zwycięża ostatecznie męski bóg uraniczny. Te perypetie ówczesnej religii można śledzić w religii Daków, których silnie zróżnicowane plemiona zbliżają się już do progu państwowości. Zaawansowany stopień społecznego rozwoju Daków odbił się na męskim charakterze jednej ze stron w tym konflikcie, choć w dalszym ciągu nawet nad męskim bóstwem chtonicznym pozostającym w opozycji do uranicznego Gebeleizisa dominuje, dosłownie góruje w reliefie, bogini płodności. W religii Słowian natomiast panuje już niepodzielnie uraniczno-atmosferyczny Perun, objawiający się też w hipostazach solarnych Swaroga i Swarożyca-Dadźboga z kompletnym pominięciem i wyeliminowaniem żeńskiego pierwiastka nadprzyrodzonego, zepchniętego do strefy nielegalnego kryptokultu ukrytego w podziemiu. Monument zbruczański, będący pomnikiem triumfu boga nieba Gebeleizisa nad chtonicznym Zamolksisem, zdradza poprzez zawarte w nim złożone treści semantyczne doktryny religijnej niezwykle subtelne spekulacje teologiczne kapłanów, całkowicie obce szama-

nom tureckich plemion koczowniczych, którym niektórzy autorzy pragnęliby przypisać nasz słup zbruczański, zwracając zwłaszcza uwagę na ponoć krzywy, zwyczajem nomadów, miecz na tym słupie. Tymczasem krzywe miecze mają także Dakowie wyobrażeni na tropaeum Trajana w Adamklissi, na którym widnieją również rapcie przytracające podwójnym rzemieniem gladiusy rzymskie. Ponieważ więc Dakowie znali i posługiwali się długą i zakrzywioną sieczną bronią białą, używając przy tym troków w rodzaju pendentu – rapci na wzór walczących z nimi Rzymian, odpada konieczność przypisywania monumetu koczownikom. Datowanie słupa zbruczańskiego przez większość autorów na wiek IX względnie X jest konwencjonalne, szacunkowe, opiera się bardziej na intuicji niż na konkretnych kryteriach datujących. Przeto opierając się na wnikliwej analizie stylistycznej tego monumentu proponuję przesunięcie jego chronologii z wczesnego średniowiecza wstecz do końca starożytności. Już bowiem w ostatnich wiekach przed n.e. i w pierwszych stuleciach naszej ery na obszarze między Polesiem a Morzem Czarnym można dostrzec powtarzający się kanon gołych ramion w specyficznym układzie na piersi. Próbując przypisać słup zbruczański kulturze Daków, kierowałem się przeświadczeniem nabytym w drodze skrupulatnej analizy monumentu, że jego zwarta kompozycja plastyczna wyraża swoisty układ elementów systemu religijnego, odpowiadający w owym czasie jedynie właśnie religii Daków, będący odbiciem, materialnym śladem manewru taktycznego kapłanów, którzy po mistrzowsku skomponowali w harmonijną całość opozycyjne elementy doktryny religijnej tak, iż frontalna strona słupa jest w rzeczywistości jej tyłem.

THE ZBRUCZ "ŚWIATOWID" A THRACIAN CULT MONUMENT (A CLASSICAL EXAMPLE OF FUNCTIONING OF SCIENTIFIC MYTHS)

Summary

A stone pole that is exhibited at the Archaeological Museum in Cracow and salvaged from the Zbrucz river that is baselessly called Światowid and wrongly thought to be the most representative, Slavic, early mediaeval idol is most probably a Thracian monument from the beginning of our era that presents a whole pantheon of Dacian deities in a stone relief. The misunderstanding concerning Światowid occurred on the grounds of dilletantism of erroneous ideas that falsely and baselessly adapted the report of a Danish chronicler Saxo Grammaticus about a four-headed god Swantewit from the temple at Arkona on the island of Rugia as a stone pole taken from the Zbrucz river although it represents at the same time not one, but as many as five deities, two female ones and three male ones and in addition in a complex composition. Four divine figures in the upper part of this pole stand with their backs adjacent to each other and tower over a moustachioed deity of the underground which supports the ceiling with his raised hands with an effort the proof of which is his kneeling position. The pole thus represents a whole composition reflecting a carefully elaborated religious system. An appearance was created that the frontal part of the pole is one of its sides in which the kneeling god of the underground is shown en face. However, a goddess is towering over him which in the system of patriarchal religion of that

time would be an anachronism, and thus improbable. This goddess is surely a Dacian female deity of family hearth and the god that is found under her is Zamolksis the god of underground and fertility. Another goddess would probably be the lunar Bendis and the other two male gods would be the god of war Ares and on the back side of the pole there would be an image of a Uranic god Gebeleizis who comes already to the fore in the Dacian pantheon about whom we know that he was in opposition and conflict with the god Zamolksis who was first revered and then removed into the background. According to Herodotus' relation of the 5th century B.C. Zamolksis was at that time still the most eminent, main Thracian god. The Zbrucz pole presents in an unusually subtle manner this antagonism between the gods showing the entire tactic art of Thracian priests who effectively manipulated appearances and skillfully steered among the theological contradictions. It is well known that with Dacians as well as with Celts the druids, priests were famous for their great wisdom and focussed great power around themselves. This milieu of Thracian sages should rather be ascribed this stone pole decorated with an ornamental relief taken from the Zbrucz river flowing within the Thracian oecumene, a statue which is a monument of the triumph of the god of heaven Gebeleizis over the chthonic god of fertility Zamolksis who was removed into the background in spite of the fact that the appearance of his priority was still preserved.

Translated by Andrzej Pietrzak